

Lwowska Naukowa Biblioteka im. W. Stefanyka NAN Ukrainy. Oddział Rękopisów.  
Zespół (fond) 73.  
Archiwum Ostapa Ortwina

107. Archiwum Ostapa Ortwina. Materiały redakcyjne. Anna Ludwika Czerny: Szkic sonaty (12).

*STRONY NIEZAPISANE NIE ZOSTAŁY ZDIGITALIZOWANE*

Львівська бібліотека  
ВІДДІЛ РУКОПИСІВ  
№ Арт. 107

т. 8

2010

Черни Анна Людовіка  
(Czerney Anna Ludwika)

„Zwoony Fanam” (Szkic skritno-rudej  
sonaty)

12. р.

12. м.

Автограф.

12 apr.

м. пол.

# Camudo

## Zwany Panam

(Słki błękitno-rudej sony)

Paryz błękitny jest i rudy  
a noce jego mają pedre twarre  
skurwior wozennych,  
a szata ich błękitna jest od mgieł wpośrodku  
ale dusza ich ~~wraja~~ ruda jest pier myśli wrze.  
Dusze nagłej twargi pedri pier bulwary  
jak rozpar kłosa tuwa  
Sekwana ptyne wolno, pewnie, ta  
obryznoxi wiekor.

Gdyby kto umiał patrzeć z jej tupie zwierciadło  
wyraźby, jak z niej ptyne wyzsko co zapadło  
i kto we wiele twary  
i kto we wiele wielkich mirary,  
kto we jakei kentał dure wyzskich aparacy  
i swyże wtarne widziadło  
i swyże ja przedwieone.

Ona też cała jest błękitna

i pod mosty i chowa,

latarnie weone

tywają z niej blyski smatauni kraweweni,

jak krogocie sowa,

ciche echo

wszystkich wreskor wiewi.

Paryz błękitny jest i rudy  
zwany Panam.

2. Zwany Panem!

Jest garus fauna strasliwa,  
gdzieś tu przy  
wie.

Fauna groteskowa:

Żaba stalowa, mby kome, maźne - lry.

Płaki Ber serea, umarte motary,

Żdamany ster,

Gwynemer!

Stary "Charles" zdobył cały Ruciem w Try koloru.

Jest to w podwórku, w crenis nakształt fartu we wngtoru Parzia,  
na miasto dzień odnieownych chór Trupni pasuryki wysruerra.

Sa tam aluminiowe szkielety

Powstaje ze spłonor niemiudlich awionów,

# jak ogień catopaleu

zostana gwoidnie i zawiasy Trummy,

Skrzydłami obdarteimi ze wyszkli sztaudarów

Kryje maszynek bngercioq szareineq

niotawo ognia, ropuchy korumarów.

Gmach twelidor.

Kopuła jest naprawa, jakby kark cesarza  
narejutor po henysrozym ome.

Codziennie długie przepływają weli

ludzi, którzy wojna gnie ku wui,

z kobietami przy chodzą i dricini,

i cyntami, co zernai chiq otrofonej wizji wojny

i uyniei trupią barwą tej zabitej Stali

; namni

; kaleni

w krtó stndajq

3

W śmiertelnym tańcu wojny,  
ciągnąc za sobą Paryż w septymym rytmie wojny.  
Obrazy.

3. W koło Paryża staniej fabryk nadymiony  
nad miasto; przedmieścia dyżury wyrosły  
Oddech przez prąd wysiłek tłumny wyprocony  
W koło, wokoło śladem mowy miasta,  
Wokoło wieny; w koło na mil dwasta  
i w obieg światła na mil miliony.

Op to świątynie katedru gdzie ramiony  
z ielara; kwi olejny; mocz nowi bogowie, maszyn  
Skandują metaliczne namiętność unierwienia

W samym ognisku prężnej korony  
Paryż

biękitno-ruda trawa świata

4. A ręką ciętą podpinę, ~~prze~~<sup>od</sup> podpinają  
murtem nieprzerwanym;  
co nocą popad naszych drzwiów tuż się chowa  
świecących jak głębi wiza operowa.  
Dzwonek świętego dżazara  
otręta co wiewora try śniegiste nary,  
schody jak teatralnych apokalips schody  
idąc hen ku Niermanemu dawny.

Pręka ciętą ruda; biękitna  
podpinę, przepływa przez drzwi jutowiem  
ze zmięciem ludzkich rzi dźwiękiem, głębokiem,

w Kłóćem mijszaję się iotmerre Francji  
 Flandryi, Szampansji, Nawary, Prowansji  
 i innych krajach  
 i oni z krajów innych jeszcze innych rzuconych po świecie,  
 z za ziem naszych, z za naszych ziem zbiegli w gonitwie,  
 jak burzycie na wielkie sęto fajerwertu,  
 gdzie rozświetle się katarfalk świata gniecego w bitwie.

Napród! Zapchane prziggi!  
 Napród wysocy na wielkie wody do Wersalu  
 do Wersalu!

To sęto wielkie. Chonek krwi, wody są krewawe. Nadto krewawe.  
 Niesły. Nadto krewawe.

Spłynę przez świat cały, przez wygasłe ścieki  
 Through mare kadwie przed tydzień progor  
 crame ścieki, iatoba, ścieki żalu.  
 dier na domkach Paryża są to jeszcze nekci  
 woli, bękitne i rude. dazur i woto. Niesł i ziemia.

6. Na bulwarach dzień życie świata się wigrucje  
 plęque i rozplętuje,  
 wigie i rozwigruje,  
 Kęgucę z kęgucę, jak koso wiruje  
 wokół xonyk pnermaweni  
 zakrytych za otong krwi. Krew barwy bękitno-rudej  
 trawy sto. Sto ras. Paryz.  
 Na bulwarach się nęka erowiera rubełwa  
 volna, cemma w bękitno rude noce,  
 tygice widm w ciemnych chichoc  
 i dęcy ku alkorom omu albo miłosci.

Widniei moria przy bramie srytego Mercina  
gdz Barziamie e teator wychodze  
wystaw, gdzie aj rawnie w srypnem swietle pali  
ryka woskowa pod prezwystym klonem.

Ryka - nie mycej. Ryka, korig elektryczosci  
ozjwia pmer noc casto, nie wiem, permedla rozglosu  
znakom tego szlografu,

7. I pisze storo, ktore aj nigdy nie konczy  
trupia.

Cała tam rawnie przy staje publičnosti  
amunowli; wruszona tajemnicę lozu.

To jedua jamowii rywa  
w bykciei muesta,

Ja ryka shachwa,

~~pryma~~ jak pryma eremie,  
ktore aj nigdy nie konczy.

7. Gonicy nagle wucajo zew  
syreny w niebo; na dachy  
wzre s'isowzace ostrzeii.

Sod uem mentaniow przedo shadly  
w rytm s'mierci shara ckich trob.

A potem nagle w noc nad

wnosi ~~miasto~~ w wiec  
woli precisko s'mierci.

Hurkatnowi dria!

6.  
I jwi mi więcej mi słychać po miesiące  
jeno le boki powiski  
wzburaję się w noc  
Kwiaty rozpryskują w biały stali bryski  
nad wzbogaceniem amonior ~~zawieszają~~ w przestrzeni dźwięczą i młotą,  
dźwięki, co wypryskują się w ~~cały~~ blask.

Swieżość smory Sekwany  
i spier jenny, zremurany  
miastia są tylko z kamieniem powisków  
i Tung natu; krawcy  
wielkoci i ~~zawieszają~~ w noc brysków.

Wędrzy doroż: cieni ledwo gęstą wśród ciemności;  
wiza kamienia ogarniona białym,  
są jak wielkich okłotów prądy nierużone,  
z ludzkich i ci wzmiesione  
nad morem czarnego asfaltu.  
Wtem podwołka mytyka jak radość  
nagły jasności.

Nocy bryskowa i mda Szary,  
co jedny wrzęcego tundu  
jak piękny rynek kobiecy.  
Lono nowego świata  
w języku ~~całego~~ okłotów ludu  
zwany "Bakam!"

Spółność Anna Ludwika Czerny



Pytam jak są to drzewa?

Pytam jak są to drzewa?

że stąpom jeszcze po asfaltie mostu,  
gdy po prostu,  
skrzydła bym miał wima i latać:  
boi imma jest rzeź na świecie  
i wieje  
inny ruch.

Dzisiaj nie pozwalam ja dotykać ziemi,  
gdy nad polami memi  
wspaniałość wolności są kładzie.

Już ciemność zmierza,  
co zmęta ciato moje przysięgać,  
już blaskiem miecie  
duch.

Wciąż jeszcze patrzę na domek strażnika?  
na węgle stopy?

wciąż jeszcze między dymem pochylone kominy parowców otulają?

wciąż jeszcze zmie

już mostem most Dantowsy,  
fale, co szarą zgrają

w zwieszonych, ciemnych jatkach,

biegną aż hen ku wzgórom,  
aż hen ku Mont-Valerien?

Oczy są mruwią,

ja nie wiem czy to dzień.



czy sen.

Widzę czy śnię?

Wszak jestem na polskich polach,  
wszak polskie widzę równiny.....

Benrymy uderza mi chmura:

To jeszcze

obcego miasta są dresure,

to jeszcze jest ponura

muryka miasta obcego.

Rivoli! Rivoli!

Thi we mnie świadomości zgaszona,

ja tylko wiem, że jest Ona,

Ona ta wymuszlona,

wysiniona i wymarrona,

prezbrazona Polska.

Rzeczy o toż przerwista

świadomości, której Twary

mi widzę jeszcze.

O! parry

me skronie blask, który bije

od arkad i od asfaltu.

Moje to czy nierzyje

rzec? - mnie się wydaje

jak gdybym w ciszy legła,

jakby cała dal tu  
zbiegła  
i rozkładał się glob.

Polska jest.

Ja nie nie wiem ...  
mnie jedwabie, koronki  
wysoldowane,  
zamurram w kolorów w z dtonie.  
gdzieś we mnie wieś ptonie  
zarzewiem,  
myśli porwane ....

To polskie Takie Takie parne  
czyli magazynów strop?  
Chwieją się jakies czarne  
i białe pioropusze,  
jakies szale, woale,  
Ja nie nie wiem,  
świadomości są we mnie mrozy,  
bo dale  
wobają mnie  
i muszę przecierać ręką oczy,  
by widzieć, poznai gdzie jestem.

Szczestem Kraków rozkutywane  
zachwiał się drzewi #.....

/.

104  
w szkłe  
widziatam sy,  
a więc jestem.

Szelestem  
nademną sy chwieję  
zerwane ogłoszeń smaty.  
we mnie tkwi  
nieprzytomna dris' wesić,  
ciemniej w orach s'niaty.

O' cieni.

O' ksztanowy cieniu  
na śwadek placu, — d'chodny,  
dobyś mi dris' i ~~z~~ (btogodaniony,  
O' wydiwiany arkad sznurze,  
za dusie ~~z~~  
dris' mam serce, za dusie  
i za pogodny  
jest dzień.

Woni jarzyn s'cierych i kwiatów,  
s'ciery móg u wesińka,  
hadas sciany jrenika.  
Wraski tryby autobusu  
wpaść w dusy moje  
i rozdarć je s'fityskawie  
oprytomnienia:

Za chwilę wyjdę z cienia  
 przed sklepem ziota i susza,  
 idę znaną ulicą,  
 studnia jest, tam stoi  
 autor, a wieszcie brama  
 wysoka, monumentalna,  
 podwórze, którego tłem  
 gmach = harmonijna gama  
 okien, drzwi, dix-septième  
 sieć obraz cały.

I oś dach przeważnie  
 kryjący w stoncu białoniu,  
 rebato cmy ruzcy śródmieścia.

I ta pustka upalna  
 gazon sinych podwórca,  
 i powiew traw jaskly, swierocia  
 nabroniady.

Pierwo i ma niewiescia  
 wpyta gowa, ja nie wiem  
 skąd i oś powiew tu bierze:  
 Tu pachną trawy swierie.

Zamurra

i moje przyznajenie  
 w chłód sali:  
 leniwie

zielone cienie  
 ze sklanej schodzą kopyty  
 na setki gów.

Stuk  
 rzuconych na stady ksiąg i /.

wysokopienne zniwo  
 Tomów pro ścianach wstępuje...  
 Niebo wdziane przez okna wydaje się ze stali...  
 Biorę do rąk  
 Tom jeden, drugi, owarły  
 myśli się rozesnuły,  
 porwano się przydrzewo,  
 leci świadomości daleko.....

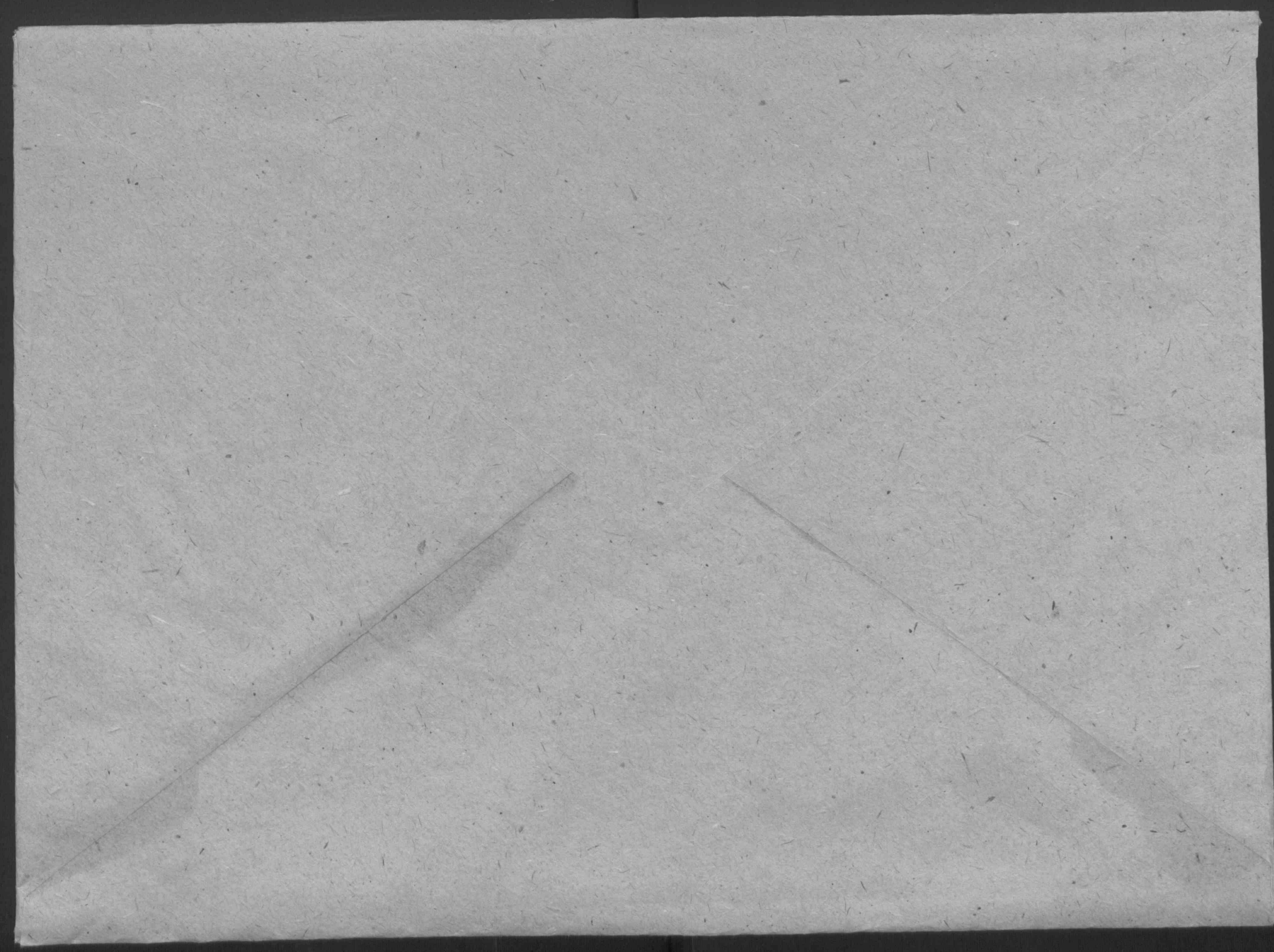
Ci ludzie muszą inawry  
 jabrać na mnie?  
 wolności ze mnie zdejmują  
 niepewności stępari i dów,  
 wolności mię preobraca  
 i stwarza  
 pewny rytm mojej krwi.

A to mi się już nie śni  
 już wrotę oronę powiekkę,  
 to mi jest już sen uparty  
 samotnych dni,  
 to prawda jest, to jest jawna,  
 krew moja się przyznawa  
 do tej Selski, co jest!!

Nie wiem jak się to dzieje,  
 że stęparu jeszcze po ziemi,  
 gdy nad polami mieni  
 wspaniałości wolności wieje,  
 Kiedy już stwierdzić się dzieje.

Parzyś maj 1919.

Anna Sudoika



Skanowanie i opracowanie graficzne na CD-ROM :



ul. Krzemowa 1

62-002 Suchy Las

[www.digital-center.pl](http://www.digital-center.pl)

[biuro@digital-center.pl](mailto:biuro@digital-center.pl)

tel./fax (0-61) 665 82 72

tel./fax (0-61) 665 82 82

**Wszelkie prawa producenta i właściciela zastrzeżone.**

**Kopiowanie, wypożyczenie, oraz publiczne odtwarzanie w całości lub we fragmentach zabronione.**

**All rights reserved. Unauthorized copying, reproduction, lending, public performance and broadcasting of the whole or fragments prohibited.**